

BP MICHAŁ NOWODWORSKI

# CHRYSTIANIZM I MATERIALIZM



KRAKÓW 2021

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



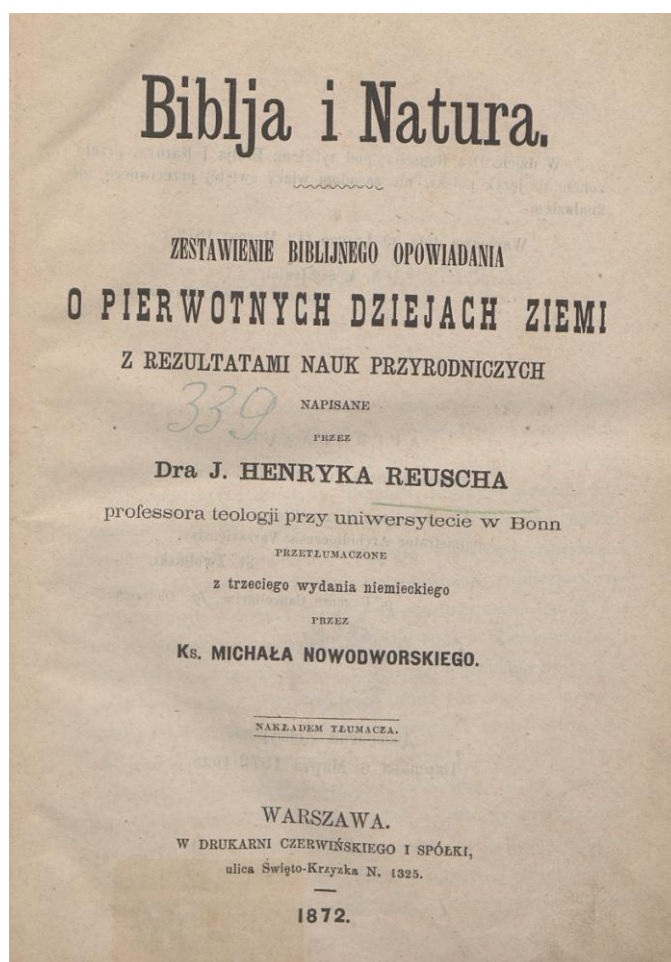
# Chrystianizm i Materializm

BP MICHAŁ NOWODWORSKI

---

Wszystkie wrogi chrystianizmowi doktryny: idealne, realne i realno-idealne, ustąpiły ostatecznie przed materializmem. Materializm stał się za dni naszych potęgą wielką, i ufny w tę swoją potęgę, do otwartego już wystąpił z chrystianizmem boju, do walki na śmierć lub życie. Widział jednak, że walki tej zwycięsko prowadzić nie zdoła w sferze prawdziwej nauki i ścisłej myśli, przeto wydrwił wszelką naukę, której skrzywić nie mógł do swojej służby, ścisłość logiczną rozumowania wyśmiał jako scholastyczną staroświecczyznę, odezwał się do niskich chuci człowieczych, i przywłaszczywszy sobie prawo dalszego prowadzenia ludzkości po drodze postępu, wypowiedział chrystianizmowi w imię światła, nauki, rozumu, swobody i powszechnego szczęścia, nieubłagany bój na polu życia społecznego. I wmówił w swoich wiernych, że wszystko, czym się szczyci cywilizacja nowożytna, jego jest dziełem, że chrystianizm przeszkadza ziemskiemu szczęściu człowieka, stawiając mu marę pozaziemskiego żywota, że Kościół, jako tamujące dalszy pochód ludzkości rumowisko przeszłości, powinien być z drogi uprzątnięty i precz odrzucony. Sofiści tak skrzętnie około swego chodzili dzieła, tylu tajnych i jawnych, świadomych rzeczy i nieświadomych jej mieli popleczników, że obóz antychrystusowy wzmagał się ustawicznie. Całą wiedzę o stworzeniu, jaką zdobyły długie wieki pracy naukowej, obrócono przeciwko Stwórcy; dzieje

przy pomocy sofistyki stały się spiskiem przeciwko Bogu. Sprofanowana nauka, sfalszowane dzieje zostały podstawami procesu, jaki zbuntowany rozum człowieczy wytoczył Panu swojemu. W umysłach wielu osłabionych fałszem, proces ten został wygrany na rzecz zbuntowanego rozumu; tłum też ten mnogi, napółoświecony, nieustannie propagandą materialistowską nurtowany, zobojętniały w wierze, oglądający się wprawdzie jeszcze na tradycje przeszłości, obawiający się ostatecznych następstw doktryn, przyjętych przez siebie w zasadzie, ale niemający ani ochoty ani odwagi poddania się pod wymagania prawa chrześcijańskiego, skłaniał coraz przychylniejsze ucho ku tym mistrzom nowej mądrości, którzy ponętne dla pożądlivości ciała głosili zasady.



Kaznodzieje i pisarze chrześcijańscy walczyli niezmordowanie przeciwko coraz dalej posuwającemu swe zdobycze materializmowi; wołali do wielkich i małych, do uczonych i nieuczonych; przestrzegali ludzi dobrej woli, aby się mieli na baczności, aby opierali się odrywającemu społeczeństwo od Boga prądowi, którego końcem musi być ostateczny upadek moralny i ruina społeczeństwa.

Żarliwe kazania, uczone rozprawy przebrzmiewały bez skutku.

Z wysokości Kościoła od czasu do czasu dał się słyszeć głos surowej przestrogi, już to karcący towarzystwa tajne, spiskujące na wywrócenie chrześcijańskiego porządku społecznego, już to wytykający zgubne błędy czasu.

Na przestrogi te i upomnienia podniósł się z obozu antychrytusowego wielki krzyk oburzenia i naigrawania. Oburzano się i naigrawano z głosu Zastępcy Chrystusowego, jako z głosu ciemności bezsilnej, pragnącej daremnie swymi zaklęciami powstrzymać postęp światła.

Ale niedługo rozległ się po wszystkich zakątkach ucywilizowanego świata potężny głos faktów, usprawiedliwiający najzupełniej wyszydzane przestrogi i obawy. W stolicy świata ucywilizowanego, tam gdzie postęp materialny objawiał się w najwyższej swej sile, potędze, gdzie niedawno wspaniałe stawiano mu świątynie i wielkie jego dni święcono, zapanowali ludzie, którzy w imię tych haseł, jakie im podały doktryny nowożytne, z rozbestwieniem, do jakiego tylko człowiek upaść może, rzucili się na najświętsze prawa społeczne i na najświetniejsze pomniki cywilizacji.



Nie naszą jest rzeczą rozpatrywanie wszystkich przyczyn tego straszliwego ustępu dziejów; przyczyny polityczne pozostawiamy na boku, ale też w rzeczy samej podrzędną tylko grają one rolę w tym krwawym dramacie.

Wytykamy tu tylko przyczynę jedną, ale najgłębszą, główną: odchryścianizowanie społeczeństwa przez materializm.

Wiemy, że bardzo wielu nauczycieli i wyznawców materializmu potępiało energicznie dzikie zbrodnie Komuny paryskiej: przyznajemy im w tym zupełną słuszość, ale nie możemy przyznać konsekwencji logicznej.

Od dawna mistrzowie ci łudzili tłumy obietnicami dobrobytu powszechnego, od dawna pobudzali ubogich przeciwko bogatym, niższych przeciwko wyższym. Literatura popularna w dziennikach, dzienniczkach i broszurach, szydziła z rzeczy najświętszych, a wraz z wiarą podkopywała znaczenie wszelkiej powagi społecznej: bunt przeciwko chrześcijańskiemu porządkowi społeczeństwa był już w umysłach wielu; nic więc dziwnego, że przy nadarzającej mu się sposobności wystąpił w czynie straszliwym, ohydny.

Wzdryga się już nie chrześcijańskie tylko, ale człowiecze nawet uczucie na wspomnienie tych zbrodni, jakimi ostatnia rewolucja paryska naznaczyła swe krótkie panowanie; ale w oburzeniu tym oczy nasze od uczniów zwracają się ku mistrzom, którzy niczego nie zaniedbali, aby takich ludzi przygotować społeczeństwu.

Niedawne to czasy, świeże jeszcze w pamięci, jak owi maleńcy mistrzowie, przybierając postawę wielkich mężów nauki, pisany i żywym słowem, silili się w młodzież i klasy robocze wlać przekonanie, że umiejętność nowożytna zrobiła to wielkie odkrycie i dowiodła jasno jak na dłoni, że nie ma ani Boga, ani duszy, że jest tylko materia, że człowiek jest jednym z rozlicznych przejawów materii, że myśl jest wydzieleniem mózgu, jak żółć wydzieleniem wątroby, że nie masz wolnej woli, że uczynki wszystkie, dobre czy złe, są koniecznym następstwem ślepych niezależnych od człowieka przyczyn, że sumienie jest tak dobrze wyrobem materii, jak myśl, żółć i ślina.

Doktryny te nie są nowe; rozsiewano je już przed wielką rewolucją francuską, zebrano z nich też żniwo piękne; ale propaganda zeszłowieczna nie może wytrzymać porównania z potęgą propagandy tegoczesnej.

Zeszłowieczna propaganda szerzyła się przede wszystkim w wyższych warstwach społecznych; tegoczesna sięgała we Francji do najniższych warstw ludu; w warsztatach, restauracjach, kawiarniach, karczmach, za pośrednictwem swoich dzienników i broszur, ustawicznie napastowała ona religię, bluźniła Bogu, szydziła ze wszystkiego co święte, i budziła najbrudniejsze namiętności człowiecze. Raport urzędowy komisji drobnego handlu księgarskiego podaje, że na 9 milionów książek sprzedanych w miastach, miasteczkach i wsiach

francuskich za pomocą roznoszenia, książek niemoralnych przed 1862 r. było osiem milionów! (1). Od tego czasu propaganda wzmogła się jeszcze silniej. Powstały specjalne pisma periodyczne dla szerzenia ateizmu jak: *Morale independante*, *Libre Conscience*, *Libre pensée*, *Revue du progrès*, *Revue positive*, *Rive gauche* itd.

Niektórzy z redaktorów tych dzienników zostali najczynniejszymi członkami Komuny.

Założyciele dziennika *Libre Pensée* w prospekcie swoim 1864 r. najotwarciej zapowiadali, że zakładają dziennik dla szerzenia ateizmu i materializmu, a zarazem prosili ks. biskupa Orleańskiego "o klątwę na ten prospekt i na redaktorów" (2).

Ateizm poczynął być już środkiem reklamy.

Prasa wykwintniejsza, dzienniki i przeglądy przeznaczone dla klas wykształceńszych, nie tylko nie hamowały tej niebezpiecznej propagandy, ale same dla niej swoje otwierały kolumny.

Trucizna fałszu tysiącami strumieni wnikała w umysły.

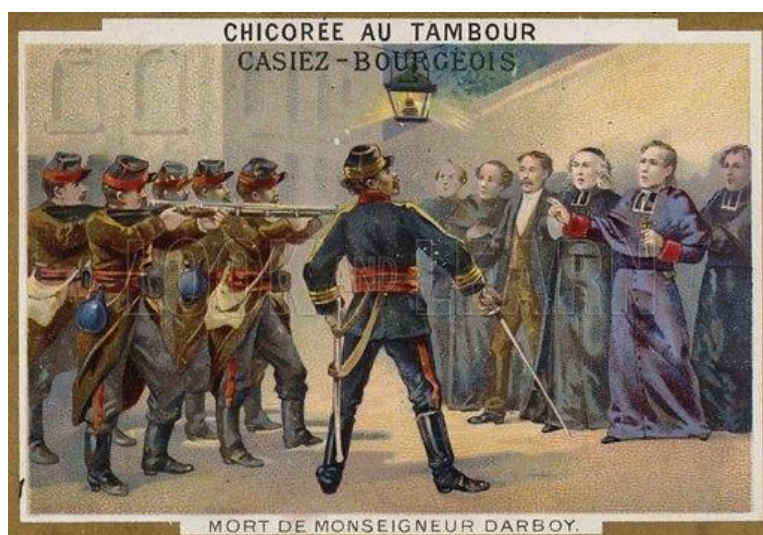
Jak dalece materializm przyjął się pomiędzy młodzieżą francuską i robotnikami, pokazały dwa głośne swego czasu zjazdy: studentów w Liège, i robotników w Genewie; ówczesne mowy były wstępny słowem do przyszłej Komuny. Do tego przyszło, że robotnicy paryscy pytani o religię, z pychą odpowiadali, iż są pozytywistami.

Doktryny walczące tak zawzięcie przeciwko prawdzie, będącej najistotniejszą podstawą życia społecznego i postępu cywilizacji, musiały objawić się odpowiednimi skutkami i właściwe sobie przynieść owoce: krwawe rozdarcie życia społecznego, negację wszelkiej cywilizacji, i cofnięcie człowieka do najniższego stopnia zezwierzecenia.

Zamknęli Komunalisci i zrabowali kościoły, zamordowali spokojnych kapłanów, bo ich od dawna uczyła starszyzna literacka, że Kościół przeszkadza do szczęścia człowieka, do rozkosznego życia na ziemi, że świat dany człowiekowi do użycia, zamienia na ponurą dolinę łez i pokuty. Zresztą, jak Komuna cierpieć mogła istnienie Kościoła, skoro jej ojcowie nauczali, że "sama idea Boga jest niepostępową", że "Boga jakiegokolwiek uważać należy za nieprzyjaciela publicznego", że "idee zwane religijnymi, pod jakąkolwiek pokazujące się postacią, są przyczyną rozprzężenia w rodzinie i nieporządku

w Państwie" (*Revue du progrès* 1864 r., str. 184). Wszakże już przed Komuną byli *ludzie czynu, solidarni, wolni myśliciele*, którzy wiązali się w towarzystwa obowiązujące do niewyznawania żadnej religii. Gdy ci *ludzie czynu* przyszli do władzy, literackie ich bluźnierstwa stały się aktami urzędowymi. Dekret Komuny na zamkniętych drzwiach parafialnego kościoła w Monmartre wywieszony, przypomina od dawna znane w literaturze tamtejszej frazesy: kościoły nazywają się tam "jatkami duchowego mordu" a księży "oszustami i ludźmi ciemności". Nie szanowała Komuna własności publicznej ani prywatnej, bo najdziksze od dawna podawano ludowi pojęcia o własności. Ubożsi łatwo dawali się przekonać, że są okradzeni przez bogatszych. Wszakże już na zjeździe Bazylejskim przed kilku laty oświadczyli zgodnie robotnicy francuscy i niemieccy, iż nie dbają o Boga, o Kościół i wiarę, że służyć będą każdemu, kto tylko zapewni im zniesienie własności.

Setki kobiet stanęły wspólnie z mężczyznami do zbrodniczych szeregów; powiadają nam nawet, że dzikością i okrucieństwem przewyższały one męskich swoich kolegów; wierzymy temu zupełnie, ale czyż od dawna nauczyciele *moralności niezależnej* nie uczyli, że niewiasta powinna wyzwolić się ze wszystkich uprzedzeń religijnych to jest, że wyzuć się powinna z wiary, ażeby być godną towarzyszką mężczyzny; czyż propaganda niemoralna nie zdzierła z niewiasty wszelkiego niewieściego wstydu, wywabiając ją z zacisza rodzinnego życia, i wpychając w wir wszystkich namiętności, wstrząsających nowożytnym społeczeństwem?



Pozogą i mordem kończyli burzyciele swoje panowanie, bo ramienia ich zbrodniczego nie powstrzymywał żaden głos sumienia, żadna zasada moralna. I jak mogło być inaczej, skoro propagatorowie francuscy niczego nie zaniedbali na zagłuszanie sumienia w ludzie i podkopywanie wszelkich zasad moralnych.

Można łatwo wyobrazić sobie, jakim językiem przemawiali ludowi apostołowie materializmu, skoro filozof używający wielkiej powagi pomiędzy literatami francuskimi, w poważnym organie prasy paryskiej (Taine w *Revue de deux Mondes* 1862, 15 paźdz.) na dziewięć lat przed Komuną pisze: "Człowiek jest produktem jak wszystko, i dlatego *ma prawo być takim, jakim jest*. Wrodzona jego niedoskonałość jest równie naturalną, jak przejście zarodka w roślinę. A gdy tak jest, *występek jest produktem*. A to co się nam zdaje *zgwalceniem prawa, jest wykonaniem prawa*". A dalej mówiąc o tych siłach nieprzepartych, koniecznych, *produkujących* przez człowieka cnotę lub występki, staje w obronie tego drugiego, i nie pozwala się nań oburzać, bo "któżby to śmiało oburzać się *na geometrię żyjącą?*". Ohydne więc zbrodnie Komuny podług tej teorii, a jest to teoria nie jednego człowieka, ale całej szkoły pozytywnej, wszelakiej doktryny materialistowskiej, były już naprzód usprawiedliwione; mordy i pożoga, jaką zionęła naokoło siebie, były *produktem* materii organicznej w człowieka komunalistę uorganizowanej, produktem takim dobrym jak każdy inny produkt, jak bohaterstwo żołnierza, jak poświęcenie świętego; były nie *zgwalceniem*, ale *wykonaniem prawa*. Filozofia pozytywna zawczasu osłoniła te zbrodnie i nie pozwala się na nie oburzać – bo któżby chciał być tak nierozsądnym, aby się oburzał na *żyjącą geometrię!*

Rozpatrując się w literaturze materialistowskiej naszych czasów, jeden z katolickich pisarzy naszych pyta w goryczy ducha, "czy to jeszcze są ludzie, co piszą podobne rzeczy. I nie dla żartu to mówimy, dodaje tenże pisarz, że gdyby można sobie wyobrazić wilka lub małpę zdolne do pisania, nie wyższy ich byłby poziom umysłowy, a przede wszystkim nie inny cel ich pragnień. W którekolwiek czasy cofniemy się myślą, w jakąkolwiek epokę najgłębszego ludzkości upadku, nie napotkamy nigdy podobnych bezeceństw. Żaden pogański Grek ni Rzymianin w okresie zupełnego rozbestwienia się owych ludów, nie odważył się na coś podobnego". Dlatego też wprowadzone w życie te doktryny tak ohydnymi wydały się całemu światu, który nie stracił jeszcze chrześcijańskich uczuć.

Paryski dziennik *Revue du progrès* pisał przed kilku laty: "Nie ulega wątpliwości, że zwierzęta można porównać z człowiekiem pod względem umysłowym. Niektóre małpy posiadają nawet więcej rozumu; orangutang np. ma rozsądek bardziej rozwinięty niż człowiek żyjący w stanie natury z Van-Diemen". Zwolennicy doktryny tego dziennika pokazali niedługo czynem, że człowiek w pośrodku Paryża żyjący dzikością swoją najdziksze zwierzęta przewyższać może.



Spółeczeństwo europejskie wielką, opatrzną otrzymało przestroę; szatański wybuch odkrył na chwilę przepaść, jaką gotuje społeczeństwu całemu nurtująca w nim propaganda materialistowska. Materialiści-literaci będą się z oburzeniem wypierać solidarności wszelkiej z materialistami Komuny, osobliwie też, gdy ta została zwyciężoną; ale wypieranie się takie w interesie własnym czynione, nie zaćmi oczywistego związku skutku z przyczyną. Nie przeczymy, że wielu z nich mogło uważać wybuch paryski za przedwczesny; wielu znów szczerze nie pragnęło wstrząśnień, naruszających ich błogi pokój, bo byli materialistami dobrze się mającymi, a nie materialistami ubogimi, ale my też tu nie mówimy o osobistym usposobieniu tego lub owego materialisty, lecz o samej doktrynie, jako o prologu czerwonych dni Paryża.

Na zbrodnicze panowanie Komuny składały się lata antychrześcijańskiej propagandy.



Ex-karmelita bosy, głośny niegdyś kaznodzieja paryski innego jest zdania. Nie byłby pysznym apostata, ażeby nie miał skorzystać z okoliczności, i wobec dymiącego pożarem i krwią Paryża nie rzucić swego słowa na Kościół. Dziwne zaprawdę zjawisko: ludzie nader krańcowych przekonań, ale dobrej woli, w wybuchu paryskim uznali skutki ateizmu, pozbawiającego człowieka wszelkiej podstawy moralnej w życiu, i dlatego wołają o poprawę, o zwrot do wiary; człowiek zaś, który dziś jeszcze chce uchodzić za religijnego, odkrywa światu drugie jeszcze źródło a mianowicie *Kościół!* "Co do Kościoła, powiada ex-zakonnik, i ten nie zrobił tego co powinien był zrobić dla praktycznego rozwiązania tych zadań". Jakich zadań? Wprzód mówił o samorządzie gmin oraz o moralnym odrodzeniu klas robotniczych; więc dla tych to zdaniem jego zadań Kościół nic nie zrobił. Ale zapomniał ex-kaznodzieja karmelicki, że do Kościoła nie należy urządzenie administracyjne gmin, ani regulowanie materialnych stosunków klasy robotczej; a co do odradzania moralnego tej klasy, toż właśnie w tej pracy ustawiczną a ciężką ponosić musiał walkę z liczną

falangą żarliwych propagatorów ateizmu. "Zamiast obietnic i nauk ewangelii dla wydziedziczonych tej ziemi, pisze dalej ex-kaznodzieja, zapuszczano się w hałaśliwe echa prasy, zapuszczano się w gwałtowne rozprawy". Dziennikarstwo katolickie we Francji musiało być mało znaczące wobec potężnej prasy antychrześcijańskiej; dla ex-kaznodziei jednak i tego było za wiele, choć sam skwapliwie słowa swoje puszcza na wszystkie echa prasy; dziennikarska obrona chrystianizmu przeciwko codziennym napaściom pisarzy bezbożnych tak go drażni, że nie widział już poza nią ogromnej, żarliwej pracy pasterskiej duchowieństwa francuskiego. Ex-karmelita poszedł drogą wręcz przeciwną pierwotnemu jego powołaniu, bo drogą pychy, i dlatego zaszedł tak daleko w swym zaślepieniu; koniec jego listu daje do zrozumienia światu, że Kościół jest odpowiedzialny za ostatnie zbrodnie paryskie, że on winien, iż lud paryski nie ma Boga, że on sprawił, iż lud ten "w Boga nie mógł uwierzyć a przede wszystkim Go ukochać".

Gdyby ex-karmelita był powiedział, że pewna część kapłanów niespełnieniem swoich obowiązków, brakiem gorliwości i grzechami swojego życia zaszkodziła sprawie Chrystusowej, i tym sposobem pośrednio ułatwiła wrogom prawdy i porządku ich dzieło fałszu i zniszczenia, zdanie jego mogłoby być bolesne dla duszy katolickiej, lecz nie byłoby przeciwne prawdzie, znanej zresztą dobrze. Ale w piersi dumnego ex-zakonnika zanadto gorące wrą namiętności, ażeby mógł utrzymać się na drodze sprawiedliwego sądu; dla tego, który zakrwawił boleśnie pierś matki swojej Kościoła, potrzeba było na tę matkę, na ten Kościół, rzucić słowo krwawej zniewagi, i ohydną plamę dopatrzeć na tej przeczystej Oblubienicy Chrystusowej, o której Duch Święty mówi, iż cała jest piękną, i plamy w niej nie ma.

Gdy pod ciosami barbarzyńców północy waliło się stare imperium rzymskie, sofiści ówczesni nie chcieli przyczyny niemocy państwa i klęsk na nie spadających widzieć w moralnym upadku społeczeństwa rzymskiego, lecz upatrywali je w chrystianizmie. Gdy nowi, gorsi od dawnych barbarzyńcy, ze szkoły materialistów się wynurzający, grożą zupełną zagładą cywilizacji chrześcijańskiej, głos sofisty wskazuje znowu na Kościół jako na winowajcę. Różnica tylko ta, że wówczas poganie szkalowali obcą sobie nieznaną religię, której siła cywilizacyjna i ożywcza w społeczeństwie nie była jeszcze stwierdzona długą próbą wieków; dziś słowo oskarżenia i zniewagi wyszło od apostaty, który niedawno był apologetą Kościoła. Potwarz więc dzisiejsza nierównie cięższej złości i większego zaślepienia nosi znamię niż ówczesna.

Choćby więc do słowa ex-zakonnika przyłączył się cały chór materialistów, pozytywistów i ateuszów, słowo to przebrzmi jak dźwięk marny. Komuna przestrzegła społeczeństwo, z jakiej szkoły jego wróg pochodzi, i gdzie szukać przeciwko niemu ratunku.

Ks. M. N.

---

Artykuł z czasopisma "Przegląd Katolicki", 1871 r. Dnia 6 Lipca, Warszawa, Nr 27, ss. 417-421. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

### **Przypisy:**

(1) *Niebezpieczeństwo religijne* ks. Dupanloup, patrz "Przegląd Katolicki" 1867 r., str. 800.

(2) *Niebezpieczeństwo religijne*, tamże, str. 799.

(a) Por. 1) Bp Michał Nowodworski, a) [Wiara i rozum](#). b) [Bałwochwalstwo](#). c) [Monogenizm](#). d) [Papież Liberiusz](#). e) [Honoriusz papież](#). f) [Kilka słów Ojców i Nauczycieli Kościoła dla tych, którzy szemrzą w przeciwnościach i cierpieniach](#). g) [Życie chrześcijańskie](#). h) [Literaci pogańscy w pierwszych wiekach chrystianizmu](#). i) [Chryścianizm w walce z poganizmem](#). j) [Janseniści – sekta przewrotnych obłudników](#). k) [Liberalizm](#). l) [Weissa "Apologia chrystianizmu"](#). m) [Rekomendacja książki pt. "Homo versus Darwin, czyli sprawa o pochodzenie człowieka"](#). n) [Czy Kościół kiedy uczył, że kobiety nie mają duszy ludzkiej?](#) o) [Jaka jest nauka Kościoła o diable?](#) p) [Stanowisko Szekspira wobec Kościoła](#). q) [Śp. książdz Zygmunt Golian](#).

2) Ks. Feliks Buchwald, [O wolności sumienia](#).

3) Ks. Ernest Jouin, [Papiestwo i masoneria](#).

4) "Przegląd Katolicki", [Ciekawy dokument z końca XVIII wieku. Przymierze nowoczesnej teologii z filozofią ku obaleniu Religii Chrystusowej](#).

5) O. Mikołaj Jamin OSB, [Myśli ściągające się do błędów tegoczesnych](#). a) [O jedności prawdziwej religii](#). b) [Jezus Chrystus potępia tolerancję](#). c) [Poza Kościołem nie ma zbawienia](#).

6) Ks. Franciszek Pouget, a) [Prawdziwe oblicze osiemnastego wieku](#). b) [Religia Kanta](#). c) [Indyferentyści](#). d) [Węglarze i Akademicy](#). e) [Heretycy, schizmatycy, apostości](#). f) [Kain i Abel, państwo ziemskie i Państwo Boże, żydzi a Jezus Chrystus](#). g) [O końcu świata, o Antychryście, o przyjsciu Eliasza i Henocha, i o nawróceniu żydów](#).

- 7) Bp Józef Sebastian Pelczar, a) [Obrona religii katolickiej. Tom I. Jak wielkim skarbem jest religia katolicka i dlaczego ta religia ma dzisiaj tylu przeciwników.](#) b) [Religia katolicka, jej podstawy, jej źródła i jej prawdy wiary. Rozprawy dogmatyczne dla ludzi wykształconych.](#)
- 8) Abp Emil Guerry, [Kodeks Akcji Katolickiej.](#)
- 9) Henryk Hello, a) [Nowoczesne wolności w oświeceniu encyklik. Wolność sumienia – wolność wyznania – wolność prasy – wolność nauczania.](#) b) [Syllabus w wieku XX.](#)
- 10) a) [Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.](#) b) [Mały katechizm o Syllabusie.](#)
- 11) Ks. Antoni Langer SI, a) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.](#) b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) c) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce.](#)
- 12) "Cahiers Romains", [Dla katolików rzymskich integralnych.](#)
- 13) O. Tilmann Pesch SI, [Chrześcijańska filozofia życia.](#)
- 14) Ks. Wiktor Cathrein SI, a) [Katolicki pogląd na świat.](#) b) [Socjalizm, badanie jego podstaw i możliwości.](#)
- 15) Ks. Marian Morawski SI, a) [Filozofia i jej zadanie. \(Wydanie trzecie\).](#) b) [Kilka słów o książce "Filozofia i jej zadanie". \(Polemika z ks. Stefanem Pawlickim CR\).](#) c) [Narodowość wobec filozofii i wobec chrystianizmu.](#) d) [Asemityzm. Kwestia żydowska wobec chrześcijańskiej etyki.](#) e) [Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym.](#)
- 16) Ks. Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)
- 17) Ks. Piotr Skarga SI, [O kłakolu heretyckim i diabelskiej wolności religijnej \(De haeretica zizania et diabolica libertate religiosa\).](#)
- 18) Ks. Antoni Martinet, *Filozofia katechizmu katolickiego.* a) [Religia katolicka obdarza swoich wyznawców największym dobrem w tym życiu.](#) b) [Dwa środki ważne, za pomocą których można położyć koniec wszystkim zarzutom przeciw religii katolickiej.](#)
- 19) Ks. Maciej Józef Scheeben, O. Euzebiusz Nieremberg SI, [Uwielbienia łaski Bożej. Na łasce Bożej zasadza się najwyższa oświata, wolność prawdziwa i postęp największy.](#)
- 20) Ks. Aleksander Lakszyński, [Masoneria i karbonaryzm wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa podług własnych słów masonów, oraz w pracy niniejszej cytowanych a na jej końcu przytoczonych źródeł niewątpliwych.](#)
- 21) Ks. Julian Feliński, [Bóg i wolność.](#)
- 22) Abp Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki, [O liberalizmie, czyli fałszywej wolności.](#)

23) "Przegląd Lwowski", [Małpy w akcji! \(Komuna Paryska 1871 r.\)](#).

24) "Przegląd Katolicki", [Od teatru do apostazji. Odstępstwo Karola](#).

(Przyp. red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXXI, Kraków 2021